

jakiego tam doznali marynarze angielscy, to wszystko miało aż nazbyt widoczne cechy demonstracji antyniemieckiej. Niemcy, które w ostatnich czasach tak szalenie wzrosły pod względem militarnym, nie mogły spokojnie patrzeć na sojusz dwu takich mocarzy morskich, jakimi są Anglia i Francja. Należało tedy odpowiedzieć Anglii kontrdemonstracją: cesarz Wilhelm postanowił zjechać się z carem i w ten sposób okazać, że Niemcy nie zostały odosobnione, ale że mają w Rosyi skołatane wprowadzić wojnę i rewolucją wewnętrzną, ale zawsze jeszcze dosyć silnego sojusznika.

O czym obaj władcy podczas zjazdu mówili, niewiadomo. Treść ich konferencji pozostanie, zdaje się, tajemnicą. Nie ulega jednak wątpliwości, że mówiono tam wiele o stosunkach wewnętrznych w Rosyi, że car zasięgał rady Wilhelma, co ma zrobić. I rokowania pokojowe, które za tydzień miały się rozpocząć, musiały stanowić jeden z najważniejszych przedmiotów konferencji monarszej.

Do dziś dnia skutków tej konferencji, skutków, któreby dały poznać choć w części treść konferencji, jakoś nie widać. Ogłoszony już w pismach rosyjskich zamiar zamienienia Finlandyi na wicekrólestwo, którego wicekrólem miałby zostać generał Kleigels, jest, jak się zdaje, jedynym wynikiem konferencji monarchów, jaki do dziś dnia można było zauważyć.

W uzupełnieniu artykułu podajemy w dzisiejszym numerze rycinę przedstawiającą spotkanie obu monarchów w Björke, na wodach fińskich.

## Oddanie Wawelu Krajowi.

Naród pozbawiony bytu politycznego, wykreślony z karty geograficznej żyjących ustrojów państwowych — naród pozostający w niewoli — w ciężkiej choć bezkrwawej walce o nieprzedawnione swe prawa, ma jedną silną ostoję: przeszłość i jej pamiątki. I my Polacy — rozdarci politycznie przez trzy zabory, gnębieni w każdym z nich na inny sposób — mamy swoje świętości i pamiątki, których sam widok wpływa kojąco na cierpienia i napełnia otuchą lepszej — daj Boże! — bliskiej — przyszłości.

Jedną z najwspanialszych historycznych pamiątek jest Wawel, ten Wawel, gdzie według słów poety „pod sklepieniem nawy śpią polscy królowie“, ten Wawel, gdzie patron Polski św. Stanisław w srebrnej trumnie spoczywa, gdzie skarbiec kościelny przepełniony jest drogocennymi pamiątkami przeszłości, a do ścian krużganków i komnat królewskich przyległa tradycja świetnych minionych czasów.

Jakżeż serce każdego Polaka krwawić się musiało, gdy te święte i uświęcone przeszłością miejsca przeznaczył rząd austriacki — jakby na urągawisko narodowi — na koszary wojskowe!.. Na obszernych dziedzińcach, tam gdzie rozbrzmiewały pienia polskich rycerzy idących w bój z pohanami — rozlegał się przez wiek przeszło suchy, brutalny głos komendy niemieckiej — we wspaniałych apartamentach królów naszych gnieździło się żołdactwo, plugawiąc i niszcząc ściany i posadzki — z baszty skąd powiewała flaga narodowa, zwiślała ponura czarno-żółta chorągiew, jako widomy znak w czyjem posiadaniu pamiątka narodowa i świętość Polski obecnie się znajduje.

Upokorzenie społeczeństwa, poniewieranie jego uczuciami trwało długo, bardzo długo. Aż wreszcie i nam zaczęła lepsza era świtać. Pod sprawiedliwymi i humanitarnymi rządami obecnie panującego, przychodził z wolna każdy naród do swych praw, których zdobycie nie obyło się oczywiście bez wielu ofiar i poświęceń. I my Polacy zyskaliśmy nieco, choć nie w tej mierze co n. p. nasi pobratymcy Czesi lub Węgrzy.

Jedną z największych, najdotkliwszych bolączek została: zaanektowanie Wawelu przez wojskowość. W czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa I. w Krakowie w r. 1880 uzyskał ówczesny prezydent miasta monarsze zapewnienie, że Wawel powróci na własność miasta i kraju. Od tej chwili wysilano się by wiekopomną tę myśl w czyn wprowadzić. Cesarz ofiarował z swej prywatnej skatuli pokaźną kwotę na ten cel, z pomocą pospieszył i Wydział krajowy i instytucje finansowe (wśród nich znakomicie zasłużyła się miejska Kasa Oszczędności w Krakowie). I ofiarność publiczna nie została dłużną świętemu narodowemu obowiązkowi. I po 25 latach przeszedł Wawel w posiadanie narodu. Trzeba bowiem wiedzieć, że wojskowość pod tym warunkiem tylko zdecydowała się na ewakuację

Wawelu, o ile kraj wybuduje w zamian odpowiednie podług jej planu i kosztorysu nowe koszary, na pomieszczenie wojska.

Nowe koszary stanęły między ulicą Warszawską a Długą.

Koszta kolosalne, które kraj poniósł opłaciły i opłaca się sowicie w przekonaniu, że społeczeństwo wywiązało się z świętego obowiązku swego — i ciężkimi materyalnymi ofiarami odzyskało najdroższą dziejową pamiątkę.

Wawel jest znowu nasz!!!

Urzędowe oddanie Wawelu przez wojskowość delegatom kraju odbyło się dnia 7 b. m. o godzinie 10 zrana. Jako przedstawiciele kraju byli obecni: członek Wydziału krajowego, dr. Józef Wereszczyński; dyrektor szkoły przemysłowej i architekt Zygmunt Hendel, konserwator zabytków archeologicznych w zachodniej Galicyi, i p. Denker, świeżo zamianowany inspicjent zamkowy. Ze strony wojskowości, jako przewodniczący komisji, oddającej Wawel, podpułkownik Piotr Fiałkowski, zastępca komendanta twierdzy, intendent Czerkawski, major inżynierzy Lustig i nadradca rachunkowości wojskowej p. Keller.

Rycina nasza przedstawia chwilę, gdy komisja wojskowa oddaje przedstawicielom kraju Wawel w posiadanie. Druga rycina — Zamek Królewski od strony... ?

## Arcyksiężę Fryderyk w Przemyślu.

W wojskowych garnizonach panują niejednokrotnie godne skarcenia nieporządki, dlatego też odbywają się rok rocznie lub co jakiś czas przeglądy i badania. W ubiegłą sobotę, 5 bm. przybył do Przemyśla arcyksiążę Fryderyk, generalny inspektor, celem przeprowadzenia rewizji 10 korpusu.

Następnego dnia w niedzielę odprawiono o godz. 9 rano mszę św., w tamtejszym wojskowym, wspaniale odnowionym kościele. Wieczorem odbyła się w kasynie wojskowym ochocza zabawa, gdzie przy dźwiękach czterech wojskowych kapel bawiono się wesoło do rana. Na zabawie był też arcyksiążę Fryderyk.

Po ukończeniu wizytacji wyjechał arcyksiążę do Wiednia.



Oddanie Wawelu Krajowi: Komisja wojskowa oddaje Wawel delegatom Wydziału krajowego na dziedzińcu pałacu królewskiego na Wawelu.

Fot. E. Pierchalski, Kraków.